Cena numeru 10 fen.

№ 139 SOSNOWIEC. — czwartek 21 czerwca 1917 roku. Rok VIII.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra“, Sosnowiec.

ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Nasze sprawy

Parlament austrjacki niewątpliwie przykuwa uwagę nie tylko naszą, ale i całego niemal świata, wsłuchującego się dziś ze szczególną uwagą w głosy ludów i oczekującego ze drżeniem niecierpliwości na jakiś cud, któryby położył wreszcie kres tym niesłychanym jatkom ludzkim, których świadkami jesteśmy od lat 3 niemal.

Ale nuta pokojowa w parlamencie wiedeńskim rozbrzmiewa niezbyt donośnie. Natomiast na plan pierwszy wysunęła się sprawa polska, postawiona przez reprezentację galicyjską jasno i otwarcie, bez żadnych osłonek, zgodnie z uchwałą, zapadłą na wiecu w Krakowie.

W imieniu Koła polskiego przemawiał prezes tegoż Łazarski i, wbrew rozsiewanym nawet w prasie poważniejszej wieściom, mowa jego zyskała aprobatę większości Koła. I nie tylko nie spowodowała rozbicia się tegoż lub ustąpienia posła Łazarskiego, lecz skutkiem nieprzyjaznego stanowiska względem polaków prezesa gabinetu hr. Clam-Martinica, grozi przesileniem ministerjalnem, gdyż polacy oświadczyli, że za budżetem przy obecnym składzie rządu głosować nie będą.

Dzienniki wiedeńskie notują już pogłoskę o ustąpieniu hr. Clama, który miał doręczyć cesarzowi prośbę o dymisję całego gabinetu. Jeśli wieść ta się sprawdzi, to skutki jej dla nas mogą być tylko dodatnie, gdyż niejasna dla Koła polskiego w Wiedniu sytuacja na gruncie austrjackim wyjaśni się i Koło będzie wiedziało, czego się spodziewać i jak tłumaczyć zapowiedziane dotychczas zmiany i obietnice.

Stanowisko bowiem Clama może mieć skutek dwojaki: albo ustąpi on miejsca innemu, który potrafi pozyskać przychylność Koła polskiego, a z niem większość Izby, lub też parlament zostanie rozwiązany, albo odroczony, a rządy Austrji sprawowane znów będą na zasadzie paragrafu 14. Tę ostatnią możliwość przewidują narodowcy niemieccy w parlamencie wiedeńskim, nam jednak groźba ta do przekonania nie trafia, gdyż zapominać nie trzeba, iż od chwili wybuchu wojny Austrja po raz pierwszy wstąpiła na drogę konstytucyjną i odroczenie lub rozwiązanie bezczynnego przez lat 3 parlamentu mogłoby spowodować daleko groźniejsze następstwa, niż ustąpienie obecnego gabinetu.

R.

——

Stanowisko Koła polskiego w Wiedniu odbija się głośnym echem w prasie niemieckiej. Używana niekiedy do wynurzeń półurzędowych „Kölnische Ztg.“ zamieszcza też w tej sprawie artykuł, z którego kilka ustępów przytaczamy poniżej:

„Żądania, uchwalone na zjeździe krakowskim przez stronnictwa galicyjskie, domagające się Polski od morza do morza, wzbudzają myśl, że w Polsce rozmaitym czynnikom potrzeba koniecznie pewnej podpory pamięci, a względność, z jaką obchodzono się z pewnymi „uprawnionymi życzeniami“, fałszywie zrozumianą została. Austrjacki klub polski od samego początku nie zapalał się zbytnio do aktu 5 listopada 1916 r., ale pozwolenie na opanowanie się w taki sposób przez ulicę, jak się to stało w Krakowie—stawia w cieniu nawet wszystko to, czego domaga się poezja polska od „gorącej krwi polskiej“.

Przecież znajdujemy się ciągle jeszcze pośród wojny, a nie łatwym było dziełem w takich warunkach już samo powzięcie myśli odbudowania jako samodzielnego królestwa, tak długo uciskanego, demoralizowanego i dewastowanego Przywiślańskiego kraju rosyjskiego.

A przecież nie tak dawno temu minął 5 listopada 1916 r., by w Polsce można było zapomnieć, że przyszłe Królestwo Polskie jedynie i wyłącznie zawdzięcza swe istnienie i całą swą przyszłość dobrej woli obu mocarstw, które je obsadziły, po przelaniu krwi przez wojska niemieckie i austro-węgierskie za uwolnienie polaków z pod jarzma rosyjskiego. Jeżeli więc od tych mocarstw ni stąd ni zowąd żąda się części ich państw, pod tym pozorem, że były kiedyś polskie, uważać to należy za dzieciń若stwo i bezczelność.

Rozwój Polski, wedle myśli, kierującej aktem z 5 listopada, miał iść wspólnymi drogami z Niemcami i Austro - Węgrami. Brawury krakowskie wskazują, że jest skłonność do rozwoju w kierunku raczej przeciwnym obu mocarstwom. Być może, że po pierwszem upojeniu przyjdą polacy jednak do przekonania, że znajdują się na drodze, najzupełniej przeciwnej aktowi z 5 listopada 1916 roku, a wszystko rozpoczęte może się w niwecz obrócić, jeżeli warunki pod jakimi mocarstwa okupacyjne zdecydowały się na ogłoszenie nowego królestwa, zniszczone zostaną z polskiej strony.

Niechaj polacy baczą, by powstające ich państwo nie poniosło szkody przez to, że szereg dzikich polityków nie poznaje i nie chce poznać warunków, pod jakiemi dawne sny o wolności i niepodległości spełnione być mogą. Nie polskie siły snom tym nadały ciało, ale zwycięskie mocarstwa w wojnie wszechświatowej, Niemcy i Austro - Węgry.

Obowiązkiem naszym wobec poległych i wobec przyszłości naszej ojczyzny starać się o to, by Polska nie stała się znowu terenem rosyjskich ataków przeciwko nam, a dalej, by w nowej Polsce nie powstało państwo, któreby na skrzydle niebezpieczniej niż Rosja zagrażało.

Jeżeli gra rozpoczęta w Krakowie dalej ciągnąć się będzie, to zarówno w Niemczech, jak w Austro - Węgrzech, weźmie się pod rozwagę, czy głowom, którym wolność zamąciła trzeźwy rozsądek do tego stopnia, można dalsze rozbudowanie powierzyć, co przed 5 listopada 1916 r. uważano za możliwe.

„Posener Tageblatt“ przytaczając powyższy artykuł dodaje od siebie: „Płaczliwe usposobienie, wiejące z wynurzań półurzędowego pisma, mógł każdy dawno przewidzieć. Jeżeli ktoś sądzi, że takimi wywodami stosunki zmieni, myli się bardzo. Potrzeba nie słów, ale czynów, nie rokowań, ale decyzji“.

Zażegnanie przesilenia. Jak komunikat Sekretarjatu Koła polskiego donosi, wobec wiadomości, zamieszczonej w kilku dziennikach wiedeńskich o przesileniu w Kole polskiem oświadczył prezes Łazarski na posiedzeniu Koła z dn. 15 b. m., że każdej chwili gotów jest złożyć godność prezesa. W dyskusji oświadczyli zastępcy grupy ludowej i konserwatywnej, że mają pełne zaufanie do prezesa Koła Łazarskiego, a poseł Abrahamowicz postawił wniosek, żeby zaprzeczyć w dziennikach tym pogłoskom.

Z Rady Stanu.

Wczoraj rozpoczęła obrady specjalna Komisja, złożona z członków Rady Stanu i zaproszonych obywateli.

Głównym zadaniem Komisji będzie przedwstępne rozpatrzenie projektów, dotyczących organizacji rządu Królestwa Polskiego i reorganizacji T. Rady Stanu.

Dziś odbędzie się zapewne posiedzenie Wydziału Wykonawczego, a w końcu bieżącego tygodnia urzędowo plenarne posiedzenie Rady Stanu.

Jako kandydatów na czołowe stanowiska w zaczątku przyszłej polskiej organizacji państwowej opinja publiczna wskazuje Adama hr. Tarnowskiego i ks. Zdzisława Lubomirskiego.

A. FOULDS.

Na szlaku krwi.

Ucichnął wieczny huk bitewny,
Ogłuszająca piekieł gra...
Wśród boju pauza ołowiana
Wzdłuż wszystkich linji frontu trwa:

Bez głosu prawie rowów sploty,
Bez ruchu prawie żywy wał...
W jednym, jedynym tylko miejscu
Krótką utarczkę oddział miał.

I tylko jeden szeregowiec
Zalany krwią, padł w ziemi pył...
Ze wszystkich strzelców—tylko jeden.
Tym jednym—młody genjusz był.

W nim skarb cudownych kształtów (drzemał,
By jak burzliwy, pełny rój
Rozwinąć się i ponad światem
W promiennej chwale nieść lot swój...

Lecz żołnierz leżał z martwą twarzą.
Rozdartej piersi broczył płat —
A sprawozdanie z boju brzmiało:
„Bez żadnych godnych wzmianki (strat“...

(Tłom. A. Ćwikowski).

Feljetonik.

„Przemysłowcy“.

Ogólny upadek przemysłu w Polsce nie wpłynął bynajmniej na zmniejszenie się liczby przemysłowców. Powiedziałbym nawet, że ilość ich wzrosła niepomiernie.

Kto nie wierzy, niech przejdzie się do któregokolwiek z lokalów publicznych, a przekona się łacno, że w twierdzeniu mym niema przesady.

— Proszę — wejdźmy na chwilę do jednej z cukierni w Zagłębiu.

Przy stolikach siedzą ludzie o minach zawiedzionych karawaniarzy. Od czasu do czasu z ust

Z frontu włoskiego.



Wysunięte placówki austro-węgierskie w okolicy skalistej gór mieszczą się w dobrze obmyślanych, wykutych w skale grotach Placówki te osłonięte są przed pociskami artylerji nieprzyjacielskie workami piasku.

ich wybiega cichie przekleństwo pod adresem wojny w ogólności, a spowodowanej przez wojnę drożyzny w szczególności. Ten i ów popija cienką herbatkę, miesza ją stale łyżeczką, jakby chciał, by ta puściła z siebie resztę słodyczy przedwojennej. Atmosfera wogóle ciężka: snać myśl tych ludzi pracuje bez wytchnienia — myśl, którą podzielić się z nikim nie można i nawet nie trzeba.

To są nasi nowocześni... „przemysłowcy", którzy „przemyśliwają" dniami całemi nad sposobami odarcia swej braci biedniejszej ze skóry przez skup artykułów najpierwszej potrzeby.

Lecz oto do cukierni wpada nowy gość — nowy przemysłowiec, skupujący i sprzedający wszystko, co się da. Podchodzi on do jednego ze stolików i zaczyna się szeptem rozmowa:

— Mam 100 kilo kakao...
— Po ile?
— Po 26.
— Zrobione.

Kupujący sięga do kieszeni, wyjmuje grubo wypchany portfel i płaci, poczem podchodzi do sąsiedniego stolika.

— Mam 100 kilo kakao...
— Po ile?
— 28 marek kilo. Bierze pan?
— Zrobione.

I znów powtarza się historja płacenia, poczem nowonabywca odprzedaje kakao sąsiadowi po 30 marek kilo i t. d. i t. d.

W ten sposób cena produktu bez oglądania go wzrasta niekiedy do wysokości podwójnej, czasem i więcej.

Dziesięciu „przemysłowców" zarobiło po 200 marek, a złoży się na ten zarobek ogół, wyzyskiwany na wszystkie strony, ogłuszony i nie zdający sobie nawet sprawy, jak szybko rosną ceny na buty, tytoń, mąkę, cukier, mydło.

Niejednokrotnie się zdarza, iż „przemysłowiec" kupuje na drugi dzień artykuł, kupiony i sprzedany przez siebie samego wczoraj. jeno za cenę o 100 procentów wyższą. To nie psuje mu interesu, gdyż dziś znów zarobi, psuje mu to jednak humor: zły jest sam na siebie, że wczoraj sam się „oszukał", zdarłszy za mało...

Cóż więc dziwnego, że przy stolikach znów słychać westchnienia i przekleństwa.

Pod adresem wojny wogóle, a drożyzny w szczególności.

Iskrzak.

Kronika.

Ogólna.

Zjazd Centrum Narodowego. W Warszawie odbył się Zjazd organizacyjny Centrum Narodowego przy udziale 150 delegatów z Warszawy i prowincji. Zagaił zjazd dziekan Alfons Parczewski, przewodniczył Aleksander ks. Drucki-Lubecki, referaty wygłosili: dr. Feliks Młynarski — o sytuacji międzynarodowej, prof. Marjan Grotowski — o bieżących zagadnieniach polityki polskiej i prof. St. Garlicki o organizacji Centrum Narodowego. Następnie dłuższą mowę, wyjaśniającą stanowisko Centrum, wygłosił Adam hr. Ronikier. W dyskusji wzięło udział kilkunastu mówców, przeważnie z prowincji, poczym przyjęto jednogłośnie przedstawioną przez organizatorów rezolucję.

Robotnicy żydowscy a Palestyna. W sobotę ubiegłą odbyły się w Warszawie 3 wiece robotników żydowskich z udziałem około 6000 osób. Na wiecach tych, poświęconych sprawie Palestyny, powzięto obszerne rezolucje, których najważniejszy ustęp opiewa:

„Aczkolwiek autonomja narodowo-polityczna w krajach niewoli jest bezwarunkową koniecznością dla narodu żydowskiego, to jednak sprawa żydowska rozwiązana zostanie ostatecznie jedynie przez centrum żydowskie w Palestynie; urzeczywistnienie sjonizmu schodzi się z rozwojem sił produkcyjnych narodu żydowskiego i stanowi tylko etap w walce proletarjatu żydowskiego".

Związek Florjański. W tych dniach odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie członków Związku Florjańskiego, przy udziale 65 delegatów straży ogniowych prowincjonalnych.

Zgromadzenie zagaił imieniem zarządu p. B. Chomicz, zaznaczając, iż dawna ustawa stała się niewystarczającą, wobec czego opracowana została nowa, która jednak może być zatwierdzona dopiero na następnym zgromadzeniu, ze względu na brak quorum.

Konkurs na projekt kopca. Oddział kujawski polskiego Tow. krajoznawczego ogłasza za pośrednictwem Koła architektów przy Stow. techników w Warszawie konkurs na projekt kopca, uwieńczonego pomnikiem na cześć straconych w r. 1863 we Włocławku.

Prace, przeznaczone na konkurs, składać należy w kancelarji Stow. techników (Czackiego № 3|5, od godz. 11 do 1 pop.); tam również zasięgnąć można wszelkich informacji co do warunków konkursu. Termin składania prac konkursowych d. 14 lipca rb., o g. 1 pop.

Za prace uznane za najlepsze będą przyznane dwie nagrody, a mianowicie: I-sza w sumie 200 marek i II-ga — 125 marek, przyczem projekty nagrodzone stają się własnością oddziału kujawskiego pol. Tow. krajoznawczego.

Sekwestr manufaktury. W okupacji austrjackiej ogłoszono sekwestr wszelkich wyrobów manufaktury. Zaopatrywaniem ludności w towary łokciowe zajmować się będzie centrala handlowa w Radomiu. Nowe patenty na handel manufakturą wydawane będą tym, którzy handlowali nią przed r. 1914.

Meldować swe zapasy muszą nawet ci, którzy mają tylko 25 metrów towarów i 10 nowych ubrań.

Z Sosnowca.

Loterja dobroczynna. Zachęcone zeszłorocznym powodzeniem miejscowe Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności, organizuje loterję pieniężną. Bilety loteryjne ukażą się w sprzedaży w końcu bieżącego tygodnia.

Z Rady opiekuńczej powiatowej. W sobotę dn. 23 b. m. o godzinie 2 i pół popołudniu, w lokalu przy ulicy Małachowskiego № 11, odbędzie się zebranie członków Rady powiatowej opiekuńczej.

Na chorego kolegę. W czwartek 21 bm. o godz. 8 wieczorem w sali teatru Zimowego zespół artystyczny pod dyrekcją Wł. Bernatowicza odegra sztukę w 3 aktach Blumenthala pod t. „Borys Naleśników" i farsę w 1 akcie J. Jadczyka p. t. „Kandydaci na radnych". Całkowity czysty dochód z przedstawienia przeznacza się na korzyść ciężko chorego członka N. Z. R. w Sosnowcu. Bilety nabyte na przedstawienie sobotnie będą wymieniane w kasie teatru przed wejściem na przedstawienie.

Uzupełnienie. Podana w onegdajszym numerze naszego pisma lista świeżo wybranej Rady miejscowej opiekuńczej nie była zupełną, gdyż, jak się dowiadujemy, wybrany został 22 głosami p. Józef Jadczyk, którego nazwisko zostało w wyżej wspomnianej liście nie z naszej winy pominięte.

Blankiety rosyjskie. Zarząd kopalni Hr. Renard wydaje orzeczenia lekarskie na blankietach rosyjskich. Takie orzeczenie otrzymaliśmy, jako dowód dla redakcji, wystawione w tych dniach dla wdowy po zmarłym niedawno wskutek wypadku robotniku. Zdaje się, że byłby już czas wyplenić chwasty rosyjskie.

Z Będzina.

Ogólne zebranie. W piątek dnia 22 bm. odbędzie się ogólne sprawozdawcze zebranie członków T-wa Pomocy Edukacyjnej w lokalu T-wa Wzajemnego kredytu o godz. 6-ej pp. a w drugim terminie o godz. 7-ej pp. Porządek dzienny zebrania: Wybór prezydjum, odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu, sprawozdanie kasowe, odczytanie protokułu Komisji Rewizyjnej, wnioski Zarządu, wnioski członków, wybór na miejsce ustępujących 3 członków Zarządu i 3 zastępców, oraz 3 członków Komisji Rewizyjnej.

Ze szkół początkowych. Egzaminy przejściowe i ostateczne w tutejszych szkołach początkowych zakończone będą w tym tygodniu. Ukończenie roku w tych szkołach będzie dnia 28 bm.

Panie, jak pana nie wstyd... Na niedawnym obchodzie 3-go maja — ogólne zaciekawienie budziła wśród zebranych w kościele umieszczona na pierwszym miejscu pewna grupka, z 12 osób złożona, kokardkami biało-czerwonymi udekorowana. Jedna z tych osób, zapytana przez znajomego, co ten hufiec oznaczał — odpowiedziała: to sokoli.

— Jakto, więc i pan się dał wciągnąć do tej przykrej maskarady? Jak Pana — nie wstyd, Panie. To Pan, poważny człowiek, nie wie, gdzie jest obecnie miejsce dla nich?

Widocznie argumentacja ta okazała się przekonywującą, bo już na kościelnej uroczystości 3 maja — w niedzielę 6 maja grupka ta nie pokazała się wcale...

Kursy wakacyjne. W mieście naszym powstają kursy wakacyjne przygotowawcze do wszystkich klas szkół średnich wszelkich typów, zorganizowane przez pp. Judę, L. Rygiera, i J. Strzeleckiego. Zadaniem kursów będzie przygotowanie młodzieży męskiej i żeńskiej do egzaminów wstępnych i poprawek jesiennych. Zapisy przyjmuje p. G. W. Szolc w lokalu bibljoteki i czytelni przy ul. Potockiego 6, od 7 do 8 wiecz.

Z działalności Klubu Obywatelskiego w Będzinie.

Istniejący już przeszło pół roku Klub Obywatelski — przyjął się na tutejszym gruncie i stał

Samouctwo.

Oprócz szkół, wychowujących ludzi, istnieje jeszcze samouctwo. Wiele ludzi z różnych względów nie korzysta z wychowania szkolnego; kształcą się i uczą po za szkołą, nawet bez niczyjej pomocy i bardzo często z tych ludzi rekrutują się zdolne i energiczne w pracy jednostki.

Szkoła kształci i wychowuje według z góry ułożonych metod i planów. W szkole uczeń przechodzi swój przedmiot planowo i systematycznie, a pomimo to, w wielu wypadkach człowiek ze szkoły wychodzi bynajmniej nie wykształcony, gdyż świadectwo zupełnie o stanie wykształcenia danej jednostki nie mówi. Wszak większość rodziców posyła dzieci do szkoły po to jedynie, aby jak najprędzej mogły one przynieść pożądane świadectwa, dzięki którym, otrzymuje się odpowiednie w życiu stanowisko. W większości wypadków rodzice nie pytają dziecka, czego się w szkole nauczyło, pytają raczej, czy przyniosło dobrą cenzurę. Świadectwo szkolne zaś nie zawsze zgodne jest z tym co pozostaje w umyśle dziecka.

Uczeń w szkole, kierowany przez nauczyciela, nie pogłębia zbytnio danego przedmiotu; ogranicza się do tego, co umieć musi, aby otrzymać odpowiednie świadectwo. Nie stara się studjowanych przedmiotów utrwalić w swoim mózgu; wystarczy, że umiał w danej chwili dać na zadawane pytania odpowiedzi nie myśląc, ażeby treść nauki pozostała w umyśle na zawsze.

Inaczej samouk. Ktokolwiek dany przedmiot studjuje z własnej ochoty ten bezwątpienia znajduje w nim pewne zamiłowanie. Samouk dany przedmiot więcej pogłębia i gruntowniej go studjuje.

Trudność w pogłębieniu danego przedmiotu zmusza mózg do większych wysiłków i tym sposobem rzecz została lepiej opanowaną, wiedza — pogłębioną.

Być może wielu ludziom wydawać się to będzie paradoksem, zwłaszcza tym, którzy według świadectw szkolnych oceniają ludzi, śmiem jednak twierdzić, że nauka nie wydaje pożądanych owoców wówczas gdy przychodzi ona zbyt łatwo, gdyż nie nagina myśli ku większym wysiłkom. Jeżeli w ciągu roku szkolnego uczeń nie wykazał widocznych postępów, jeżeli po skończonych egzaminach przyniósł świadectwo nie takie, jakiego spodziewali się rodzice, wówczas bierze się korepetytora, którym braki w nauce uzupełnić. Czy to jednak jest środkiem ułatwiającym uczniowi pogłębienie nauki?

Korepetytor wszystkie zadania, względnie część tychże za ucznia wykonywa. Uczeń nie potrzebuje zbyt mocno wysilać swego umysłu, gdyż wie, że zadanie przy pomocy korepetytora wykonanym zostanie. Czyli nauka przy pomocy korepetytora zupełnie nie różni się od całorocznej nauki w szkole.

Samouk, być może, posiada mniej wiadomości encyklopedycznych, za to każdy przedmiot przestudjował sumiennie sam bez niczyjej pomocy. Jego wiedza jest wiedzą gruntowną. To też większość działaczy z dziedziny wiedzy rekrutuje się przeważnie ze sfer średnich, a nawet niższych. Bogacze, którym nauka przychodzi łatwo, prawie nic do wiedzy nie wnieśli. Między bogaczami, którym zawsze złoto otwiera drzwi do wszystkich wszechnic, bardzo niewielu znalazło się genjuszów. Większość z nich bowiem kształci się i doktoryzuje jedynie dla próżności i tytułów.

Samouk zaś, zmuszony do przezwyciężenia wszelkich trudności, zgłębia należycie daną dziedzinę nauki i tym sposobem dochodzi do większej samodzielności myślowej.

Samouctwo zatym jest jedyną i najlepszą drogą do zdobycia gruntownej wiedzy. Szkoła dać może tylko ogólne wskazówki; da wiele cennych wiadomości encyklopedycznych, ale do pogłębienia wiedzy trzeba własnej pracy myślowej i własnych wysiłków. Tu ani nauczyciel, ani korepetytor energji mózgu nie zastąpi. Po wyjściu ze szkoły należy się poświęcić studjom samodzielnie, czyli trzeba zostać samoukiem. Wtedy możemy napewno na ukazanie się w społeczeństwie szeregu jednostek wybitniejszych liczyć. Mniej szablonu, a więcej pracy, więcej samodzielnych studjów, a wówczas na brak wybitnych umysłów narzekać nie będziemy.

V.

Jeńcy portugalscy.



Pierwsi portugalczycy wzięci do niewoli w ostatnich walkach na wschód od Festubertu przez niemców (1 podoficer i 2 żołnierze). Dwaj z pośród jeńców są analfabetami.

się jedyną poważną instytucją polityczną i społeczno-kulturalną. Klub wydzierżawił od Chrześcjańskiego T-wa Dobroczynności dom na górze Zamkowej, gdzie znajduje się jego siedziba.

W domu tym znajduje się sala — ostatnio dobrze uporządkowana, — w której urządzane są odczyty, przedstawienia i t. p. Sala ta jest obecnie jedną z najlepszych w mieście, zwłaszcza w lecie. Przy sali, w oddzielnym pokoju znajduje się czytelnia, zaopatrzona w pisma wszystkich kierunków, która otwarta jest codziennie od godz. 6-ej do 11-ej w nocy. Jest również prowadzony przy klubie bufet, gdzie można się posilić w razie potrzeby.

Od kilku miesięcy klub posiada własny chór, zorganizowany przez jednego z członków, p. A. Burakiewicza. „Lutnia“ ta liczy obecnie kilkadziesiąt osób i dzięki pracy dyrygenta p. Burakiewicza, widać coraz większe postępy w urabianiu głosów.

Kilka występów chóru w ostatnich uroczystościach narodowych i majówkach jest wymownym dowodem, że harmonja w śpiewie tego zespołu jest coraz lepsza.

Jest projekt zorganizowania również sekcji sceniczno-artystycznej.

Nowy zarząd, wybrany na ostatniem ogólnem zebraniu klubu, zakreślił sobie szeroki plan działania i wytrwale dąży do jego zrealizowania. To też ostatnio Klub zrobił miastu prawdziwą niespodziankę, gdyż powzięty swego czasu projekt wydzierżawienia góry Zamkowej i urządzenia tam ogrodu spacerowego — doszedł do skutku.

Góra Zamkowa jest własnością wieczystej dzierżawy byłego Będzińskiego starostwa i zwołane przed kilkunastu dniami zebranie właścicieli tego starostwa — zdecydowało oddać ją w dzierżawę Klubowi, o czem już niedawno pisaliśmy. Góra Zamkowa ma u nas swoją historję i od dawnych czasów krążą o niej różne legiendy, powtarzane przez mieszkańców z pokolenia w pokolenie. Starożytny zamek jest tego wszystkiego symbolem.

Należy dodać, że góra Zamkowa, jako własność, należąca do wszystkich posiadaczy gruntów byłego starostwa, była dotąd w posiadaniu jednej osoby, która, uzurpując sobie prawo do niej, ciągnęła zyski do swojej kieszeni, jako dochód za bilety wejścia do ogrodu. Zasługą więc klubu jest odnalezienie prawych właścicieli tego ogrodu i oddanie go w ich ręce, czego w dalszym ciągu następstwem jest — wydzierżawienie go klubowi,

W sobotę, zeszłego tygodnia, podpisana została przez obie strony w osobach upoważnionych formalna umowa i tego dnia ogród został oddany Klubowi.

Klub zajmie się obecnie urządzeniem ogrodu według najnowszych nowoczesnych wymagań i uprzystępni go wszystkim mieszkańcom.

Klub ma zamiar zaprowadzić w ogrodzie różnego rodzaju gry jak: kręgielnie, huśtawki, piłkę nożną i t. p.

Wiadomo jest wszystkim, że góra Zamkowa, jest najlepszym punktem miasta, gdzie można przyjemnie spędzić kilka godzin na świeżym powietrzu i napoić swój wzrok ładnym widokiem w zieleni lasów i łanów zboża tonącej okolicy.

To też odpowiednio urządzony w tym miejscu ogród napewno się spotka z uznaniem ogółu mieszkańców miasta.

Bejot.

Z Dąbrowy.

Zamykanie chederów. Wielce charakterystyczny fakt ma kronika dąbrowska do zanotowania.

Dozór bóżniczny zwrócił się do Magistratu i Komendy Obwodowej z prośbą wydania odpowiedniego rozporządzenia w celu zamknięcia wszystkich domów modlitwy żydowskich, motywując to nieporządkami, jakie w tych domach panują.

Wobec powyższego policja już przystąpiła do zamykania w Dąbrowie wszystkich domów modlitwy i chederów.

I znów, w drodze do swego rozwoju Dąbrowa zrobiła jeden wielki krok naprzód.

Sprawdzanie miar. W celu ukrócenia nadużyć rozpoczęto sprawdzanie w sklepach miar wag i i ciężarków.

Miejscowe Towarzystwo Muzyczne zakończyło w tych dniach swój rok szkolny.

Ed...

WOJNA ŚWIATOWA

Na wszystkich niemal terenach panuje względny spokój, jeśli nie brać pod uwagę drobnych przedsięwzięć czysto miejscowych i zwykłej strzelaniny.

Stwierdzają to zarówno komunikaty poniższe, jak i telegramy koalicji, z których jeden (komunikat francuski) donosi o silnem bombardowaniu przez artylerję niemiecką Reimsu. Na to miasto rzucono 1200 pocisków, a kilka osób cywilnych padło ofiarą bombardowania.

Na froncie macedońskim anglicy cofają się wzdłuż dolnej Strumy, a, według twierdzeń pism niemieckich, przy cofaniu się barbarzyńsko niszczą bez żadnej potrzeby wsie i miejscowości.

Na froncie zachodnim angielskim walczą od kilku dni wojska portugalskie i, jak stwierdza komunikat angielski, bez zbytniego powodzenia.

Szef admiralicji niemieckiej oznajmia znow o zatopieniu na Atlantyku okrętów, o pojemności 24 tys. ton. Aby mieć pojęcie o wynikających stąd dla koalicji stratach, dodamy, że mąka z 5000 ton zboża, zatopionego z okrętem „Amor“, wystarczyłaby na wyżywienie miljona ludzi w ciągu 24 dni!

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny

Grupa wojsk ks. Rupprechta.

Nad kanałem Ysery, po obydwóch stronach Ypres, nad Lys i na przestrzeni od Labassee do strumiania Sensee popołudniu żywsza akcja artyleryjska.

Na południowym wschodzie od Warneton, na wschodzie od Vermelles i pod Loos nie powiodły się angielskie ataki wywiadowcze.

Na wschodzie od Croisiller nie powiodły się, jak w dniach poprzednich, usiłowania anglików zdobycia terenu przez atak.

Grupa niem. następcy tronu.

W połączeniu z wykonanym rano ze skutkiem atakiem wojsk na rowy francuskie pod Cerny ogień artyleryjski wzmógł się tu, później także w szerokich odcinkach frontu Aisne i w zachodniej Szampanji.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Oprócz kilku potyczek przedpolowych, których przebieg był dla nas pomyślny, nie wydarzyło się nic ważnego.

Wschodnia widownia wojny.

Położenie bez zmiany.

Front macedoński.

Na południowym zachodzie od jeziora Dojran posterunki bułgarskie odparły kilka ataków angielskich.

Pomoc amerykańska.

BERLIN. W Hawrze wylądował oddział, złożony z 300 żołnierzy amerykańskich i przeciągnął przez miasto — jak donoszą dzienniki tamtejsze — z rozwiniętym sztandarem gwiaździstym. Oddział ten pozostanie na razie w okolicach Hawru.

W parlamencie brazylijskim postawił poseł Nabuco wniosek, żądający upoważnienia rządu do wysłania pewnej liczby oficerów brazylijskich różnej broni na front francuski i porozumienie się w tym celu z rządem francuskim.

Jednym z zadań francuskiego komisarza specjalnego w Ameryce, Sardieu, jest — jak donosi „Matin“ — wzmocnienie lotnictwa francuskiego. Do Ameryki przybyła już pewna liczba instruktorów lotniczych, dla przygotowania pilotów amerykańskich.

Jenerał Pershing.

Jenerał Pershing, który ze swą główną kwaterą przybył do Francji jako szef pierwszego korpusu amerykańskiego na froncie zachodnim, uchodzi za jednego z najdzielniejszych oficerów Stanów Zjednoczonych. Liczy on obecnie 57 lat, a urodził się w Missouri. Jako młody podporucznik, króry co dopiero ukończył akademję w Westpoint, otrzymał chrzest ogniowy w zaciętych walkach ze słynnym wodzem Indjan Geronimo, który na czele wszystkich szczepów Nowego Meksyku ruszył przeciw białym. Pershing czuwał przez kilka lat nad granicą z 6 pułkiem kawalerji i zasłużył się poważnie wobec Stanów Zjednoczonych.

Wówczas jednak armja amerykańska była bardzo mała, a oficerowie awansowali bardzo powoli. Pershing awansował tedy na kapitana dopiero w wojnie hiszpańsko - amerykańskiej. Stopień ten uzyskał za waleczność. Następnie wysłano go na Filipiny jako gubernatora wojskowego w Mindiano, gdzie wykazał z jednej strony zdolności wojskowe, a z drugiej umiejętność obchodzenia się z krajowcami.

W roku 1906 prezydent Roosevelt zamianował go jenerałem brygady, z pominięciem niemniej, niż 962 oficerów. Potem był przez szereg lat głównodowodzącym w kalifornijskim obwodzie wojskowym aż do ubiegłego roku, w którym otrzymał komendę w korpusie ekspedycyjnym przeciw Meksykowi. Odkomenderowanego tam spotkało wielkie nieszczęście: w San Francisko spłonął dom, w którym mieszkała jego rodzina, a w płomieniach zginęła jego żona wraz z dwojgiem dzieci; tylko najmłodszą córkę zdołano uratować.

Zamęt w Rosji.

Zjazd Rady robotniczej i żołnierzy.

SZTOKHOLM. Według wiarogodnych doniesień z Petersburga, większość uczestników otwartego w tych dniach wszechrosyjskiego zjazdu rad robotników i żołnierzy oraz chłopów, należy do „mieńszewików“ o odcieniu mniej radykalnym. W sprawie przyszłej konferencji ma być ogłoszony program, podkreślający, że pokój możliwy jest wtedy tylko, kiedy we wszystkich krajach klasa robotnicza zdobędzie wpływ decydujący na politykę zewnętrzną i uwolni ją od prądów imperjalistycznych.

Anglicy chcą monarchji.

WIEDEŃ. W kołach dobrze poinformowanych słychać, że w Rosji daje się już odczuwać agitacja angielska za wznowieniem monarchji.

Duma a rada robotników i żołnierzy.

SZTOKHOLM. Rząd tymczasowy, obawiając się ograniczenia władzy a nawet zupełnego usunięcia przez radę robotników i żołnierzy, postanowił dla przeciwwagi zwołać ponownie Dumę.

Dońscy kozacy za monarchją.

KOLONJA. W kołach rewolucjonistów, sympatyzujących z Leninem, rosną obawy przed wybuchem reakcji. Na zgromadzeniu Rady robotniczej jeden z mówców przestrzegał przed ruchem kontrrewolucyjnym, który szczególnie silnie występuje wśród kozaków dońskich. Kozacy dońscy usunęli ze swego grona wszystkie elementy, niepewne i zamierzają proklamować monarchję.

Aresztowania reakcjonistów.

SZTOKHOLM. Od chwili wybuchu rewolucji wielu wybitnych reakcjonistów, znanych ze swych wystąpień w Dumie, przepadło bez wieści. Obecnie udało się, jak donosi prasa petersburska niektórych z nich wykryć. Między innymi aresztowany został w Kursku znany prawicowiec Markow II.

Grecja — republiką.

KARLSRUHE. Szwajcarskie biuro korespondencyjne donosi z Paryża: W ostatnim numerze paryskiego wydania „New-Jork Herald" zapowiedziane proklamowanie republiki greckiej.

W Hiszpanji.

BERLIN. Według depeszy, otrzymanej przez „Corriere della Sera" z Londynu pod datą 17 b. m., brak tam od 24 godzin wszelkich wiadomości o sytuacji w Hiszpanji. Krążą pogłoski o nadzwyczajnych wypadkach, rozgrywających się w różnych miastach hiszpańskich. „Daily Express" i „Manchester Guardian" mówią o ruchu rewolucyjnym.

Różne wieści.

Polskie oddziały wojskowe w Rosji. Obecnie toczą się w Petersburgu obrady polskich związków wojskowych w sprawie utworzenia armji polskiej w Rosji.

Wedle obiegającej wiadomości, większość oświadczyła się przeciwko temu, godząc się na stanowisko polskiej Rady Stanu w Warszawie.

Dlaczego Japonja zajęła część Mandżurji? Do „Nowoje Wremia" donoszą z dalekiego wschodu, że zajęcie przez Japonję pewnych części Mandżurji zdaje się być faktem dokonanym. Niema powodu do wątpienia, że Japonja gotowa rozpocząć w Azji wschodniej intrygi przeciwko Rosji. Do tego była ona zdolną i gotową od dawna. Chodzi jednak o to, czy a obecny jej krok zgodzi się też inne państwa koalicji, czy Japonja poczyniła go z własnej inicjatywy. Nacjonalistyczny organ piotrogrodzki jest zdania, że Japonja sama nie miałaby odwagi do tak ryzykownego kroku, gdyby nie otrzymała zezwolenia na to z Londynu i Nowego Jorku.

Niezwykły okaz sępa. Zarząd muzeum przemysłu w Warszawie nabył rzadko spotykany u nas okaz żywego sępa, zwanego mnichem kasztanowatym (vultur Monachus), który został schwytany w początkach b. m. przez włościan wsi Chotomowa około Jabłonny.

Duży a piękny ten ptak, którego ojczyzną jest Afryka, Azja i po części Europa południowa, mógł dostać się do nas uniesiony burzami, które nawiedziły w ostatnich czasach okolice Warszawy.

O przekształcenie Prus.

Kurjer Polski pisze:

W Berlinie odbył się zjazd stronnictwa postępowego, który po dłuższej dyskusji uchwalił szereg rezolucji, żądających przeobrażenia podstaw życia politycznego w Prusach. Uchwalono zatym między innymi domagać się bezzwłocznego wniesienia projektu nowej ustawy wyborczej dla sejmu pruskiego, któraby obok tajnego, równego, powszechnego głosowania wprowadziła reprezentację mniejszości i podział okręgów wyborczych według zaludnienia. Izba panów ma być zniesiona, gdyby zaś miała pozostać, powinna wyjść z wyborów, uwzględniających duchowe i ekonomiczne siły kraju. W gminach i związkach gminnych mają być zniesione klasowe wybory i jawne głosowanie. Reprezentacje powiatowe i okręgowe powinny wyjść z bezpośrednich wyborów; wyodrębnienie wielkiej własności uchylone; kompetencja władz państwowych wobec ciał samorządnych znacznie zmniejszona; dostęp do urzędów otwarty dla każdego bez różnicy urodzenia, wyznania i politycznej przynależności. Dalej żąda wiec rozszerzania praw kobiet przez pociągnięcie ich do współdziałania w niektórych ważnych sprawach, jak ochrona robotnic, interesy konsumentów, wychowanie publiczne itp.

Powyższe uchwały, domagające się w mniej lub więcej radykalnej formie reform politycznych, przeważnie w innych krajach już wprowadzonych, nie mają akcentu „rewolucyjnego": uchwała np. co do zniesienia pruskiej izby panów jest warunkowa; są jednak z tego względu charakterystyczne, że gdyby zapadły przed wojną, zostałyby okrzyczane przez prasę wszechniemiecką, jako zagrażające istnieniu państwa, antymonarchistyczne, czy republikańskie. Obecnie przyjęto je spokojnie, a nawet z pewnego rodzaju rezygnacją, co świadczy, — pomijając agitacyjny „maksymalizm" postulatów —iż są wyrazem poczucia, że dotychczasowy ustrój wewnętrzny Prus po wojnie nie może uledz głębszej zmianie.

Tabela wygranych

w 4-em ciągnieniu 5-ej klasy loterji klasowej R. G. O.

Główne wygrane:

Rb. 10000 na № 17267

Rb. 4000 na № 16455

Rb. 2000 na №№ 22747 23444 29330 29335 29834

Rb. 1000 na №№ 6434 10883 19275 24675

Rb. 400 na №№ 3720 4166 5223 6907 11523 14471 21085 23790

Rb. 200 na №№ 361 2141 7563 8411 15307 21251 22347 25479 26635 28816

Rb. 100 na №№ 2 28 2684 4851 8575 9767 10033 11913 13416 13556 16813 14427 19010 19704 21047 25353 25764 25801 28073 28907 29160

OGŁOSZENIE.

Do naszego rejestru handlowego działu A. dzisiaj wniesione zostały następujące firmy:

Nr. 86 Leibusz Strubel, Będzin, właściciel: rzeźnik Leibusz Strubel, Będzin.
Nr. 87 Natan Cymbler, Będzin, właściciel: handlarz Natan Cymbler, Będzin.
Nr. 88 Lewek Altmann, Będzin, właściciel: kupiec Lewek Altmann, Będzin.
Nr. 89 Abram J. Brüner, Będzin, właściciel: kupiec Abram Jakób Brüner, Będzin.
Nr. 90 Mordka H. Breuner, Będzin, właściciel: kupiec Mordka Hersz Brauner, Będzin.
Nr. 91 Josek Zindorf, Będzin, właściciel: handlarz Josek Zindorf, Będzin.
Nr. 92 Nusem N. Rabinowicz, Będzin, właściciel: kupiec Nusem Nuchem Rabinowicz, Będzin.
Nr. 93 Kalman Heide, Będzin, właściciel: kupiec Kalman Heide, Będzin.
Nr. 94 Szyja Herzberg, Będzin, właściciel: kupiec Szyja Herzberg, Będzin.
Nr. 95 Wacław Kwiecień, Będzin, właściciel: aptekarz Wacław Kwiecień, Będzin.
Nr. 96 Zalma Glauzer, Będzin, właściciel: kupiec Zalma Glauzer, Będzin.
Nr. 97 Icek Politański, Będzin, właściciel: kupiec Icek Politański, Będzin.
Nr. 98 Szmul B. Lewin, Będzin, właściciel: kupiec Szmul Ber Lewin, Będzin.
Nr. 99 I. M. Kurland, Będzin, właściciel: kupiec Icek Majer Kurland, Będzin.
Nr. 100 Josek Bukowski, Będzin, właściciel: kapelusznik Josek Bukowski, Będzin.
Nr. 101 Josek Brauner, Sosnowiec, właściciel: oberżysta Josek Brauner, Sosnowiec.
Nr. 102 Szlama Freiberg, Będzin, właściciel: kupiec Szlama Fraiberg, Będzin.
Nr. 103 Mendel Kupfermünz, Będzin, właściciel: kupiec Mendel Kupfermünz, Będzin,
Nr. 104 M. D. Fuks, Będzin, właściciel: handlarz Mozes Dawid Fuks, Będzin.
Nr. 105 Jakób Rosenholz, Będzin, właściciel: rzeźnik Jakób Rozenholz, Będzin.
Nr. 106 Abram Piekarski, Będzin, właściciel: rzeźnik Abram Piekarski, Będzin.
Nr. 107 Jan Kochanowicz, Sosnowiec, właściciel: restaurator Jan Kochanowicz, Sosnowiec.
Nr. 108 L. I. Guttmann, Będzin, właściciel: kupiec Luzer Izak Guttmann, Będzin.
Nr. 109 I. Markiewicz, Będzin, właściciel: kupiec Icek Markiewicz, Będzin.
Nr. 110 Mendel Domb, Będzin, właściciel: kupiec Mendel Domb, Będzin.
Nr. 111 L. Zaleski, Będzin, właściciel: sprzedający materjały apteczne, Leonard Zaleski, Będzin.
Nr. 112 Ehrlich & Hamburger, Będzin, spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynność dnia 1-go stycznia 1917 r. Wspólnicy: kupcy Daniel Ehrlich i Karol Hamburger, Będzin. Każdy z wspólników jest upoważniony do zastępowania firmy.
Nr. 113 M. Czerwiński, Będzin, właściciel: cukiernik Mieczysław Czerwiński, Będzin.
Nr. 114 Dora Ehrlich, Będzin, właściciel: handlująca Dora Ehrlich, Będzin.
Nr. 115 Saul Friedler, Będzin, właściciel: kupiec Saul Friedler, Będzin.
Nr. 116 Lejbuś M. Ehrlich, Będzin, właściciel: kupiec Lejbuś Mendel Ehrlich Będzin.
Nr. 117 Chaskel Fiszel, Będzin, właściciel: kupiec Chaskel Fiszel, Będzin.
Nr. 118 N. Steinitz, Będzin, właściciel: kupiec Nachemia Steinitz, Będzin.
Nr. 119 Hendel Spira, Będzin, właściciel: kupiec Hendel Spira, Będzin.
Nr. 120 Herszel Przechacka, Będzin, właściciel: kupiec Herszlik Przechacka, Będzin.
Nr. 121 A. Z. Lenczner, Będzin, właściciel: kupiec Elias Lenczner, Będzin.
Nr. 122 J. Marmur, Będzin, właściciel: piekarz Jonasz Marmur, Będzin.

Będzin, dnia 12-go maja 1917 r.

Sąd Okręgowy, Wydział IV.

Dokończenie nastąpi.

Rozkład jazdy pociągów

odchodzących z Sosnowca.

Dworzec Wiedeński.

Do Warszawy.

Osobowy	—	7.07 rano
Pospieszny	—	10.57 rano
Osobowy	—	12.06 w poł.
Osobowy	—	6.50 wiecz.
Pospieszny	—	11.20 w noc.

Do Ząbkowic.

Osobowy	—	9.30 rano

Do Częstochowy.

Osobowy	—	3.01 po poł.

Do Katowic.

Pospieszny	—	5.55 rano
Osobowy	—	9.10 rano
Osobowy	—	12.53 w poł.
Pospieszny	—	1.35 po poł.
Osobowy	—	7.37 wiecz.
Osobowy	—	12.07 w noc.

Dworzec Dębiński.

Z Sosnowca do Kazimierza odchodzą.

Osobowy	—	6.12 rano
„	—	3.49 po poł.
„	—	8.51 wiecz.

Z Kazimierza do Sosnowca przychodzą.

Osobowy	—	5.44 rano
„	—	2.06 po poł.
„	—	6.16 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski. Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.